

RABINDRANATH TAGORE

KUMA

Rabindranath Tagore

Kuma

«Public Domain»

Tagore R.

Kuma / R. Tagore — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

I	5
Конец ознакомительного фрагмента.	8

Rabindranath Tagore

Kuma

I

Jako bardzo młoda mężatka wydałam na świat nieżywe dziecko i sama znalazłam się niemal na progu śmierci. Minęło dużo czasu, zanim zaczęłam przychodzić do siebie. Jednocześnie wzrok mój stawał się coraz to słabszy.

Mąż mój był w owym czasie studentem medycyny i mam wrażenie, że poniekąd odpowiadało mu, iż może wypróbować na mnie lekarskie zdolności. Zaczął sam leczyć me oczy.

Mój starszy brat przysposabiał się wówczas do egzaminów prawniczych. Pewnego dnia przybył w odwiedziny i przeraził się stanem moim.

– Co ty robisz? – spytał męża. – Rujnujesz po prostu wzrok Kumy. Powinieneś natychmiast wezwać specjalistę!

Mąż odparł z urazą:

– Po co? Cóż innego może uczynić najzdolniejszy lekarz? Wszystko czynię, co trzeba. Przypadek jest zresztą bardzo prosty i znane mi są wszystkie środki zaradcze!

Dada rzekł na to ze złością:

– A więc nie widzisz różnicy między sobą a doświadczonym profesorem, kierownikiem specjalnego wydziału medycznego?

Mąż odparował podnieconym głosem:

– Powiedz, czy przyjąłbyś ode mnie poradę prawniczą, gdybyś się ożenił i miał proces z rodziną żony o jej majątek? Dlatego nie mogę zgodzić się na twe rady medyczne.

Spierali się, a ja powiedziałam sobie w duchu, że podobna jestem do biednej trawy na polu, która najbardziej cierpi, gdy walczą z sobą potężni królowie. Walczyli z sobą, a ciosy padały we mnie. Nie mogłam się zresztą zgodzić na to, by krewni, wydawszy mnie za męża, mieszały się potem w nasze domowe sprawy. Moja radość czy cierpienie to rzecz męża mego i basta.

Od dnia, kiedy weszła na porządek dzienny sprawa chorych oczu, stosunek brata i męża uległ naprężeniu.

Zdziwiłam się bardzo, gdy pewnego dnia pod nieobecność męża przywiózł do mnie lekarza. Ale cóż miałam robić. Lekarz zbadał bardzo sumiennie oczy i potrząsnął głową. Oświadczył, że dalsze zaniedbywanie choroby może mieć bardzo smutne następstwa. Napisał receptę, a dada posłał zaraz do apteki. Gdy lekarz wyszedł, prosiłam gorąco brata, by się w to nie mieszał. Miałam pewność, że tajemne wizyty lekarza źle się skończyć muszą.

Sama byłam zdumiona, iż mogłam rozmawiać w tak stanowczy sposób z dadą, przed którym czułam respekt zbliżony bardzo do strachu. Zdaje mi się, że on także zdziwił się niepomału mej energii. Potem milczał przez chwilę i powiedział:

– Zgoda. Nie będę już wzywał lekarza, ale przyrzeknij mi, że będziesz zażywała lekarstwo, gdy je przyniosą.

Dada poszedł, a lekarstwo przyniesiono z apteki. Wzięłam flaszki, proszki, receptę i rzuciłam razem do studni.

Zachwiany nieco w swej wierze oraz podniecony wmieszaniami się dady mąż zaczął leczyć me oczy z większą jak dotąd troskliwością i próbował najróżniejszych środków. Spełniałam każde jego polecenie, bandażowałam oczy, nosiłam kolorowe szkła, zapuszczałam krople, zażywałam proszki, a nawet brałam tran mimo obrzydzenia, jakie mi sprawiał.

Ile razy wrócił ze szpitala, pytał mnie ze strachem, jak się czuję.

– O, dużo lepiej! – odpowiadałam niezmiennie.

Doprowadziłam z czasem do mistrzostwa w okłamywaniu jego i samej siebie. Gdy zauważyłam, że cieknięcie z oczu wzmacnia się, pocieszałam się myślą, że to właśnie bardzo korzystnie, gdy wypłynie tyle złej cieczy, gdy zaś objaw ten ustawał, czułam podziw dla sztuki lekarskiej męża mego.

Ale po pewnym czasie cierpienie stało się wprost nieznośne. Nie widziałam już prawie nic, a ponadto po całych dniach i nocach bolała mnie głowa.

Spostrzegłam, że mąż zaniepokoił się bardzo. Czułam, iż szuka pozoru jakiegoś, by zawezwać lekarza. Uprzedzając rzecz, sama poprosiłam, by go wezwał.

Widoczną sprawiło mu to ulgę. Jeszcze tego samego dnia przybył z lekarzem Anglikiem. Nie wiem, co lekarz powiedział po konsultacji, ale wywnioskowałam, że sahib bardzo jasno wyłuszczył sprawę memu mężowi.

Gdy odszedł, mąż siedział przez długi czas bez słowa. Ujęłam jego dłonie w swe ręce i powiedziałam:

– Cóż to za brutal z tego lekarza? Dlaczego nie wezwałeś lekarza hinduskiego? Byłoby to znacznie lepiej. Czyż ten człowiek może lepiej znać stan mojej choroby jak ty?

Milczał przez dobrą chwilę, a potem rzekł zdławionym głosem:

– Kumo, oczy twe muszą być operowane!

Udałam, że się gniewam na niego z powodu, iż zatajał tak długo ten fakt przede mną, i powiedziałam:

– Wiedziałaś o tym od samego początku i nie powiedziałaś mi nic! Czyż sądzisz, że jestem dzieckiem i boję się operacji?

Odzyskał otuchę i rzekł:

– Niewielu jest mężczyzn, którzy by mężnie poddawali się operacji.

Roześmiałam się.

– Ach... mężczyźni... – odrzekłam. – Wy jesteście zazwyczaj odważni tylko wobec żon waszych!

Spojrzał na mnie poważnie i powiedział:

– Masz słuszość! Jesteśmy niesłuchanie zrozumieli i próżni.

Splószyłam tę jego powagę śmiechem:

– Czy pewny jesteś, że w próżności mężczyźni mogą prześcignąć kobiety?

Gdy zjawił się dada, powiedziałam mu:

– Kochany bracie. To lekarstwo, które zapisał twój lekarz, byłoby mi bardzo dobrze zrobiło, ale stało się, że przez omyłkę zamieniłam flaszki i miksturę przeznaczoną do picia przykładałam do oczu. To pogorszyło tak bardzo mój stan, że teraz konieczna jest operacja.

Dada odparł:

– Nie przychodziłem do ciebie, gdyż leczył cię mąż!

– Nie – zawołałam. – Sama kurowałam się potajemnie lekarstwami, które mi zapisał twój lekarz.

Ileż muszą w życiu nakłamać kobiety! Gdy jesteśmy matkami, kłamiemy, by uspokoić dzieci nasze, a jako małżonki czynimy to samo, by ukoić ojców naszych dzieci. Nigdy nie możemy żyć bez przymusu kłamstwa.

Słowa moje sprawiły, że stosunek brata mego do męża znacznie się poprawił. Dada czynił sobie wyrzuty, że mnie zmusił do tajemnicy przed mężem, a mąż żałował bardzo, iż nie usłuchał rady mamy, kiedy była jeszcze stosowna pora.

Koniec końców za zgodą obydwo przybył lekarz angielski i zoperował lewe oko. Ale było ono już za słabe, by wytrzymać operację, i zagaśł w nim ostatni promyk światła, jaki tlił jeszcze przedtem. Niedługo potem nieprzenikniona ciemność okryła także i drugie oko.

Pewnego dnia stanął mąż nad moim łóżkiem i powiedział:

– Nie mogę ukrywać dłużej przed tobą i sobą, Kumo. Ja jestem przyczyną twego nieszczęścia. Ja pozbawiłem cię wzroku!

Czułam, że łyzy dławiają go w gardle, wzięłam tedy dłoń jego w obie ręce i powiedziałam:

– To i cóż? Uczyniłeś, co było twym prawem. Gospodarzyłeś wedle woli dobrem twoim. Wyobraź sobie, że przyszedłby jakiś obcy lekarz i pozbawił mnie wzroku! Jakąż miałabym wówczas pociechę? Teraz zaś wiem, że stało się wszystko jak trzeba, gdyż to, co mnie spotkało, przyszło z twojej ręki. Wszak pamiętasz przecież, że gdy Ranhandra zauważył, iż nie starczy jednego lotosu, by wyrazić cześć Bogu, wyjął swe oba oczy i złożył na ołtarzu. Ja oczy me oddałam memu bogu i nie żałuję tego wcale. Teraz, gdy ujrzysz coś, co ci się podoba, przychodzisz i opowiadasz mi, ja zaś żywię się słowami niby darem oczu twych, który mi niesiesz.

Nie wiem, czy w onej¹ chwili powiedziałam to wszystko, gdyż nie sposób pod wrażeniem wysławić całej swej myśli. Ale rozmyślałam po całych dniach nad takimi słowami. A ile razy czułam się przygnębiona albo kiedy chwilami światłość miłości poczynała przygasać i połykiwać mętnym płomykiem, powtarzałam sobie w duchu owe słowa jedno po drugim, jak dziecko powtarzające zdania bajki, której słucha w skupieniu. I w takich chwilach uczuwałam czysty powiew radości, miłości i pokoju.

W chwili rozmowy naszej powiedziałam mężowi dosyć, by pojął, co się mieści w moim sercu.

– Kumo! – odezwał się mąż. – Niestety, które spowodowała moja zarozumiałość, odwrócić się już nie da. Ale mogę uczynić jedno, mogę nie odstępować od ciebie i starać się zastąpić ci opowiadaniem tyle wrażeń wzrokowych, ile tylko możliwe będzie.

– Nie! – powiedziałam mu. – Nie chcę tego! Nie mogę się zgodzić, byś z domu twego uczynił szpital ślepców. Jedno tylko pozostaje do zrobienia: musisz się powtórnie ożenić!

Kiedym mu tłumaczyła, że to jest konieczne, głos mój drżał lekko. Pokaszliwałam tedy, usiłując pokryć wzruszenie, ale nie dał mi skończyć i zawołał:

– Kumo! Wiem, że jestem błaznem, pyszałkiem i tak dalej, ale łajdakiem nie jestem. Słuchaj! Jeślibym się miał kiedyś ożenić powtórnie... wówczas... wzywam na świadka mego boga domowego Gopinata... niech na moją głowę spadnie najstraszniejszy cios, który zamyka duszy przyszłe życie... niech będę skazany na karę pisaną ojcobójcy!

Ach! Nie powinnam była zezwolić nigdy na ową straszliwą przysięgę. Niestety, łyzy zdławiły mi głos, a szalona radość, wprost nieznośna, aż do bólu posunięta radość nie dała mi wyrzec słowa. Ukryłam w poduszki oślepiłą twarz i łkałam długo... długo. Kiedy wreszcie spłynęła fala łez, przytuliłam do piersi kochaną jego głowę.

– O... – powiedziałam – po cóż składałeś tę okropną przysięgę! Czyż myślisz, że doradzam ci powtórne małżeństwo dla zaspokojenia twych uciech zmysłowych? Nie! Myślałam, że potrzebna ci jest kobieta dla pełnienia różnych codziennych usług, które do tej pory stanowiły mój przywilej.

– Usługi... usługi... – powiedział. – Służba może je doskonale spełniać. Czy masz mnie za wariata, który wprowadza w dom swój niewolnicę i zaprasza, by raczyła zająć ołtarz, na którym królowała dotąd bogini?

Wymawiając słowo „bogini” uniósł moją głowę w obu dłoniach i wycisnął pocałunek w owym świętym u każdego człowieka miejscu, gdzie widnieje znak kasty, pomiędzy łukami brwi. Wówczas otwarło się trzecie, święte oko boskiego poznania i dusza pojęła prawdę zaświata.

Powiedziałam sobie w duchu:

– No, to dobrze! Nie jestem w stanie oddawać mu teraz rozlicznych drobnych usług w domowych sprawach. Tedy podniosę się w wyższe sfery. Sprowadzę nań błogosławieństwo niebios. Precz z wszelkim kłamstwem, choćby w dobrym celu. Usunąć muszę chytre podstępny. Niech znikną z życia mego drobnostkowe środki i środeczki ludzkie.

¹ *on, onego* (daw.) – ten, tego. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.